Nr. 2—3. Luty—Marzec 193

Młody Polak

Okólnik Katol. Stowarz. Młodzieży Męskiej w Tarnowie

Prenumerata: Rocznie . . . 3 — zł Półrocznie . . 1·50 zł.	Redakcja i Administracja: **Tarnów, M. Focha 16.**	Konto czekowe P. K. O. Kraków: Nr. 401.068 Nr. telefonu: 301

Dnie i godziny urzędowe: W dni powszednie od godz. 9 do 15.

Święty Kazimierz.

Pomiędzy wielu świetymi polskimi jeden obok świętego Stanisława Kostki najbardziej interesuje młodzież polską, a jest nim święty Kazimierz. Właśnie obecnie obchodzimy Jego święto. 4 marca uczci Polska Świętego Królewicza Kazimierza. W dniu tym spojrzy na jeden ze wspanialszych wzorów życia młodzieńczego, by na jego modłę urabiać swój charakter, by jego drogą wieść swój własny żywot

Pewnie, że życie młodzieńca współczesnego w niejednem różni się od życia młodzieńca z przed lat kilkuset, ale zasadnicze trudności pod względem moralnym zostały te same. Również te same są sposoby i środki ustrzeżenia się od upadku i postępu w cnocie.

Ciężkie są nieraz warunki dla chrześcijańskiego życia współczesnego młodzieńca, ale również niełatwe były dla św. Kazimierza.

Żył na dworze królewskim, wśród gwaru i przepychu, spotykał się z ludźmi, którzy wprost starali się skłonić Go do grzechu, był też człowiekiem jak my.

A jednak potrafił być czystym i nieskalanym, swą silną i zdecydowaną wolą odparł wszystkie przeciwności. Był królewiczem, ale więcej niż swoją godność królewicza cenił sobie godność dziecka Bożego i tej bronił. Przeszedł przez życie z hasłem „raczej umrzeć niż się splamić".

I to hasło zostawił w spuściźnie polskiej młodzieży. Jak św. Stanisław Kostka zostawił nam w spadku swoje „do wyższych rzeczy jestem stworzony", tak św. Kazimierz „raczej umrzeć niż się plamić".

Te dwa hasła naszych świętych Patronów winny stać się naszemi hasłami i one mają wytyczać drogę naszemu życiu.

A skąd św. Kazimierz czerpał siłę do realizacji swego hasła, co Go zaprowadziło tak wysoko?

To co prowadziło i uświęcało wszystkich świętych młodzieńców. — Eucharystja i nabożeństwo do Matki Najświętszej.

Katedra wawelska była niemym świadkiem Jego modlitw i rozmów z Jezusem Eucharystycznym. W nocy wstawał i szedł w odwiedziny do swego Boga utajonego w Najświętszym Sakramencie. Nieraz znajdywano go na modlitwie u zamkniętych wrót kościoła nawet wśród ostrej zimy. To było źródło Jego mocy w walce o to, by się nie splamić.

Jego nabożeństwo do Matki Nąjświętszej tak bardzo przypomina nabożeństwo św. Stanisława. Nazywał Ją „Swoją Najlepszą Matuchną“, a codzienie śpiewał na Jej cześć pieśń:

„Dnia każdego Pana mego
Matkę duszo wysławiaj“.

Dla nas druhów Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży jest św. Kazimierz wzorem i przykładem jak powinniśmy żyć, ale jest również nauczycielem, gdzie szukać siły do takiego życia.

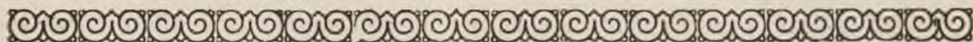
Życie prawdziwego druha jest ciężkie nieraz. Ciągła pamięć o tem, że „do wyższych rzeczy jesteśmy stworzeni“, że wobec tego mamy „raczej umrzeć niż się splamić“, stawiają nam wielkie wymagania. Może słabniemy i jesteśmy czasem wyczerpani. Nowej siły i zapału do prowadzenia życia dalej w tym samym kierunku dadzą nam wypróbowane przez naszych św. Patronów sposoby.

Tylko Eucharystja i gorące nabożeństwo do Matki Najświętszej zdolne są dać mam tyle siły i zapału, że przez całe życie będziemy się trzymać haseł rzuconych nam przez nich.

Któregokolwiek świętego młodzieńca żywot weźniemy do ręki, zawsze w nim powtarzają się te dwie rzeczy, od których zależy świętość młodzieńcza.

A u nas jak? Czy mamy zrozumienie dla tych świętych spraw? Czy i jak pracują Kółka Eucharystyczne i Marjologiczne? Czy jest pełne zrozumienie dla wspólnych naszych praktyk eucharystycznych?

Oby zasady życiowe św. Kazimierza głęboko wrosły w dusze młodzieży zorganizowanej w K. S. M.



Zagadnienie wsi...

Tak często mówi się dziś o zagadnieniu wsi. Wszyscy interesują się tem zagadnieniem, uważają je za jedno z najważniejszych. Mówią o nim dziś więcej niż dotąd politycy, interesują się bardzo i wciąż do niego wracają społecznicy, mówią starsi i młodzi. Słusznie, że u nas w Polsce ta kwestja wychodzi na pierwszy plan i tak wszystkich obchodzi. Boć przecież wieś jest w Polsce tak ważnym czynnikiem, że niepodobna go pominąć i nie zainteresować się nim.

Ale między zainteresowaniem się a zainteresowaniem jest wielka różnica.

Najczęściej dotąd zainteresowanie się wsią równało się chęci jej wykorzystania do własnych celów, czyli eksploatacji.

Nie brakło wprawdzie szczerych usiłowań podniesienia wsi pod względem moralnym, oświatowym, materjalnym. Są instytucje, które wiele zrobiły pod tym względem i mają za sobą wielkie zasługi. Do takich możnaby zaliczyć organizacje Kółek Rolniczych.

Częściej jednak wieś była terenem rozgrywek rozmaitych partyj politycznych, które nawzajem zwalczając się, obiecywały łatwowiernym dużo i pod płaszczykiem najwznioślejszych haseł oświaty i postępu kryły własne cele i interesy.

I często zamiast oświaty niosły otumanienie, zamiast szczęścia niezgody i nienawiści, zamiast prawdziwego postępu — zacofanie.

Często na wieś przychodzili budowniczy, chcący zbudować z niej coś nowego, na obcych wsi pierwiastkach, pragnący usunąć to, co dotąd było podstawą wszelkiego postępu.

Ileż to razy polska i katolicka wieś była terenem agitacji antykatolickich i bezbożnych. Ile razy chciano ją przekonać, że koniecznym warunkiem postępu jest zerwanie z Bogiem i Kościołem.

A dziś jeszcze przecież łudzą się niektórzy, że uda im się zobaczyć wieś polską skłóconą z Kościołem i pogańską. Są i pisują dla wsi, zwłaszcza młodej, gazetki, w których zachwalają dawne pogańskie wierzenia i zwyczaje. Tak ci „wsiowi“ — jak się lubią chwalić — ludzie, rozumieją pragnienia wsi, tak chcą ją uszczęśliwić, takiego postępu wstecz, aż do czasu pogaństwa, jej życzą.

Nie trzeba się obawiać takiego niebezpieczeństwa, wieś ma swój zdrowy rozum i rozeznaje dobrze prawdę od fałszu. Może tu i ówdzie da się chwilowo zbałamucić, ale będzie to tylko maleńki zygzak, który wnet się wyprostuje, by dalej wytyczonemi iść ścieżkami do prawdziwego postępu i dobra.

Jeżeli chodzi o przyszłość i wytyczne do pracy, należałoby ustalić pewne zasady, na których będzie się opierał wszelki postęp wsi.

Na dwie zasady chciałbym zwrócić w tym względzie uwagę. Zdaje mi się, że we wszelkiej pracy na wsi trzeba pamiętać o tem, by nic nie burzyć i nie usuwać, co dotąd było pożyteczne i dodatnio oddziaływało na kształtowanie się nowej wsi i nie naśladować bezmyślnie nic, ale starać się wytworzyć wszystko, co tylko się da z własnych wiejskich pierwiastków.

Jeżeli chodzi o pierwszą zasadę, to ona powinna kierować nami we wszystkich poczynaniach, a więc i w tym. I każdy, kto niema jakichś własnych ukrytych celów, ale szczerze pragnie tylko dobra wsi, powinien się na taką zasadę zgodzić. Tylko ten, komu zależy,

by na zupełnie innych pierwiastkach, nieraz przypominających żywo pierwiastki bolszewickie, budować wieś, będzie protestował przeciw tej zasadzie i będzie chciał usunąć ze wsi czynniki tak bardzo zasłużone w pracy dla wsi, np. Kościół. Kto jednak dobrze wczuł się w tętno życia wsi współczesnej, kto pragnie nie korzyści własnych, ale dobra wspólnego, komu zależy na prawdziwym postępie wsi, ten przyzna rację tej zasadzie i będzie pracował nad tem, by działanie tych czynników spotęgować, by w dzisiejszych ciężkich i przełomowych czasach ich działalność dodatnią ułatwić. Bo przecież dopiero skoordynowanie tych wszystkich czynników i ich zgodny wysiłek potrafi dopiąć celu i osiągnąć piękne rezultaty. Wszelkie burzenie i mącenie trzeba napiętnować i zawczasu zrozumieć, by mu nie pozwolić szkodzić.

A jest tu dużo niebezpieczeństw i dużo wysiłków, zmierzających do tego, by pracę dla wsi oprzeć na wprost przeciwnej zasadzie. Zwłaszcza jeżeli chodzi o młodzież, wiele się jej dziś mówi i pisze, by ją zbałamucić i poprowadzić w innym zupełnie kierunku. Oczywiście to, co dotąd działało zgubnie dla wsi, co było powodem jej upadku i zacofania, musimy usuwać, ale zrobimy to rozsądnie, by w zapale reformatorskim nie zaszkodzić temu, co dobre i pożyteczne.

Drugą zasadą naszą będzie, by w pracy naszej nie szukać wzorów obcych i ślepo ich nie naśladować. Wieś stać na to, by wytworzyć wszystko swoje, wiejskie. Oczywiście nie będziemy się upierać, by wszystko zostało po dawnemu, nie będziemy koniecznie chcieć widzieć chłopca w płótniance czy gurmanie po to, by znać było, że to chłopiec ze wsi. Takie żądania są może trochę poetyckie i ładne, ale nierealne i spóźnione. Przy dzisiejszem pragnieniu równości nie da się to przeprowadzić i trzymanie się tego byłoby nierozumnem, ale wszelkie nasze poczynania pod tym i innymi względami, mające na celu postęp i zmianę dotychczasowych form, muszą być dokładnie i gruntownie przemyślane. Nie możemy ślepo iść za miastem, musimy stworzyć zawsze coś swojego. Wieś stać na to.

Jużeśmy i tak za daleko zaszli w naśladownictwie miasta i straciliśmy przez to ogromnie dużo. Starajmy się przynajmniej ocalać to, co nam jeszcze zostało. Wytworzyło się na wsi chorobliwe przekonanie, że to co z miasta — jest lepsze i doskonalsze. Obserwujemy szkodliwy prąd, dążący do ślepego naśladowania wszystkiego, co stamtąd idzie. Straszne szkody płyną stąd dla wsi. Grozi jej zatracenie swego własnego oblicza, grozi przejęcie zewnętrznych form życia miejskiego z wszystkiemi jego złemi stronami. Ostatnie zwłaszcza dziesiątki lat, będąc rzeczywiście latami wielkiego postępu

wsi, fatalnie odbiły się na niej pod tym względem. Trudno będzie już naprawić to, co zostało niebacznie zepsute.

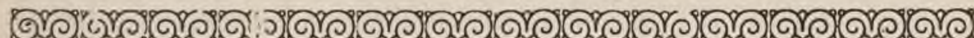
Wieś musi zrozumieć, że niema się co wstydzić swych zwyczajów, bo one są nieraz o wiele piękniejsze i kulturalniejsze niż podobne zwyczaje miejskie.

Wieś musi zdobyć się na pewność siebie pod tym względem i ambicję, by nie dać sobie wydrzeć nic z tego, co było jej własnością przez setki lat.

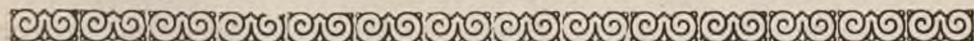
Wieś musi się zdobyć na ambicję zostania sobą.

Dziś, kiedy z jednej strony przychodzą do nas ci, co chcą z tem wszystkiem co dotąd wieś dźwigało zerwać i walczyć, a z drugiej strony wpycha się w nas obyczaj miejski i jest bezkrytycznie przez wieś przyjmowany, ma młodzież wiejska wielkie i ważne zadanie do spełnienia. Przyszłość pokaże, czy dorosła ona do spełnienia swego zadania i czy zrozumiała swe położenie.

My katolicka młodzież współczesnej wsi winniśmy stworzyć zdrowy kierunek wśród dzisiejszej młodzieży wiejskiej i prowadzić ją najpewniejszemi drogami do lepszego jutra. Stać nas na to, by zaważyć na kształtowaniu się nowej wsi, bo nas przecież tak dużo. Stać nas na to, bo wpatrzeni w ostateczny cel człowieka w świetle wiecznych prawd, najlepiej potrafimy ocenić, co dla kochanej naszej wsi będzie pożyteczne i zbawienne.



Już z końcem czerwca odbędzie się we Wilnie ogólnopolski zlot Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży. Oszczędzajcie, by móc wziąść w nim udział.



Wykorzystać zimę.

Już wielka część zimy za nami. Czas zimy to najlepszy czas do prowadzenia wszelkich prac organizacyjnych i oświatowych. Poza zimą trudno jest zdobyć się na bardziej intenzywną pracę. Wiele oddziałów czas letni stara się jedynie przetrwać. Wszędzie prowadzi się pracę inaczej w lecie niż w zimie. Zwraca się więcej uwagę na zajęcia lżejsze i rozrywki, mniej na kształcenie. Zwłaszcza wieś, która tyle ma w lecie zajęcia, nie może rozwinąć pracy organizacyjnej i oświatowej tak, jak to czyni w zimie.

Wobec tego, że czas zimy jest najodpowiedniejszym do intenzywnej pracy, należałoby go wykorzystać jak najlepiej, by zaczerpnąć

sił do przetrwania miesięcy letnich. Bo jeżeli teraz nic nie robimy, to co będzie w lecie.

Przedewszystkiem powinny rozwinąć żywą działalność rozmaite kółka. Obecnie nie trzeba czekać na niedzielę. Każdy dzień, zwłaszcza wieczorem, będzie bardzo odpowiednią porą na zebranie kółka. Nie musimy szukać jakiejś odległej sali, bo zebranie można zrobić nawet w prywatnym domu, więcej po koleżeńsku.

O materjał do pogadanek winien się postarać przewodniczący kółka sam lub przez Ks. Asystenta.

W zimie winno się rozwinąć i spotęgować czytanie gazet i książek, które jeszcze zawsze zostawia u nas wiele do życzenia. Ci, którzy sami czytają, winni się zainteresować tymi, którzy jeszcze nie mają zaufania do gazety i książki i starać się nakłonić ich do skosztowania tej pożytecznej przyjemności.

Dokładne przyjrzenie się sprawie czytania gazet i książek przez młodzież wiejską tak zorganizowaną jak i niezorganizowaną otwiera nam oczy na wielkie naprawdę braki pod tym względem. Jest wprawdzie pewien procent samouków, którzy przez książki i gazety wyrobili się bardzo i doszli wysoko, ale ogół młodzieży przyjmuje gazetę i książkę z niechęcią, zapoznaje się z nią powierzchownie i wcale lub bardzo mało z niej korzysta.

A jednak w obecnych warunkach jednym z najważniejszych czynników w kształceniu młodzieży pozaszkolnej jest książka. Ci, co się z nią nie chcą zapoznać lub od niej stronią, tracą ogromnie dużo. Wielką przysługę oddadzą młodzieży ci, którzy jej podadzą książkę i nauczą z niej korzystać.

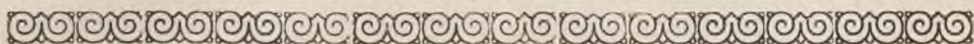
Zima powinna stać się czasem rozwoju życia świetlicowego. Te oddziały, które mają własne „Ogniska", winny w okresie zimowym skupiać w nich swych członków i dać im w nich godziwą rozrywkę i naukę. Dostosowanie się do miejscowych warunków i liczenie się z nimi, staranie się o możliwie najwyższy poziom życia świetlicy zadecydują o powodzeniu tej formy pracy. Tylko w zimie uda się druhów zgromadzić w świetlicy i zainteresować nią.

Zima to czas przygotowania się do pracy w konkursach p. r. Kursy dla przodowników, członków zespołów, własne zebrania pod przewodnictwem przodownika, studjowanie broszur tematowych, omawianie prac związanych pośrednio z tematem i wogóle spraw rolniczych, winny zająć wiele czasu zimowego tym, którzy zgłosili swój udział w konkursach p. r. Przyczyni się to ogromnie do podniesienia poziomu naszych wiadomości zawodowych, a przecież przygotowanie

się do przyszłego zawodu to rzecz ważna, która musi każdego interesować.

A ile to jeszcze miejscowych wysunie się zajęć i spraw, które najlepiej dadzą się załatwić w zimie. Możeby kierownictwa Oddziałów pomyślały o tem, jakby najlepiej wykorzystać pozostający jeszcze czas zimy, by życie organizacyjne wzmocnić, a oświatowo jak najwięcej skorzystać. Zwracamy się z tem do Oddziałów świeżo założonych i tych z pośród starszych, które jeszcze do tego czasu nie zwróciły na to uwagi.

Wykorzystajmy to, co nam jeszcze zostaje.



Jak tam z analfabetyzmem?

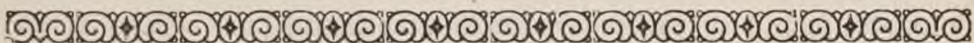
Przez kilka miesięcy z rzędu pisze stale nasz okólnik o walce z analfabetyzmem. Tymczasem najlepsze miesiące do pracy w tym kierunku przechodzą. Już wiele powinno być zrobione. Z pewnością wiele Oddziałów pracę prowadzi i może się poszczycić rezultatami. A u was jak? Czy spełniliście swój obowiązek?

Jeżeli się znalazł jeszcze jaki Oddział, któryby do tego czasu nie skorzystał jeszcze z przesłanych mu elementarzy, niech jeszcze ruszy do pracy. Przecież mamy jeszcze przed sobą najmniej dwa miesiące w których da się znaleść czas na tę pracę. Na najbliższem posiedzeniu kierownictwa poruszcie tę sprawę, byście nie zostali w tyle. Pamiętajcie, że niedługo trzeba będzie się wykazać waszym dorobkiem pod tym względem i zrobić statystykę, cośmy zrobili i jakieśmy osiągnęli rezultaty.

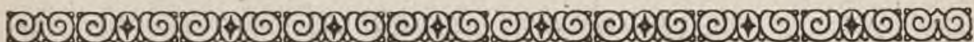
Mamy tyle pobudek do tej pracy i tak silnych, że źleby było, gdyby one na nas nie działały i dozwoliły nam tylko o sobie myśleć i o oświatę dla siebie się troszczyć.

Napiszcie już, coście zrobili dotąd. Przedstawcie swoje trudności w tej pracy, podzielcie się z nami swojemi doświadczeniami.

Dotąd jakoś cicho o tej sprawie. Czy to cisza pracy, czy też bezczynności? Odezwijcie się i powiedzcie nam, jak tam u was z analfabetyzmem.



Wkrótce wyślemy do wszystkich naszych dłużników upomniena. Wyrównajcie wcześniej swoje długi, by nam i sobie oszczędzić kosztów i trudu.



Dział przysposobienia rolniczego.

Samokształcenie w zespołach.

Okres miesięcy zimowych to najlepsza pora na przygotowanie teoretyczne członków swoich zespołów. Główną rolą w tej czynności to rola przodownika.

Obecnie każdy powiat urządza u siebie kilkudniowe kursy, specjalnie dla przodowników. Każdy przodownik po odbyciu takiego kursu winien najpierw zaznajomić członków zespołu z zagadnieniami, które były poruszone na kursie.

Następnie przodownik winien zająć się akcją samokształceniową w swym zespole. 1) Na zebraniach winien przodownik przygotować kilka pogadanek, które ujmą całokształt pracy w zespole bieżącego roku. Za podstawę winna mu posłużyć broszura konkursowa, przeznaczona dla danego tematu. Oprócz tego każdy uczestnik winien przestudjować sam ową broszurę, tak, by mógł z łatwością odpowiedzieć na zawarte w niej pytania. 2) Drugim obowiązkiem przodownika to wspólne omówienie każdego numeru swego pisma, jakiem jest „Przysposobienie Rolnicze". 3) Zespoły, które prace prowadzą już drugi czy trzeci rok, winny przerobić wspólnie broszurę „Jak roślina gospodaruje w glebie"? (jest do nabycia w Sekretarjacie KSMM., Tarnów, cena 50 gr.). W niej znajdą konkursiści szersze i głębsze ujęcie naukowe najważniejszych zagadnień, dotyczących życia i rozwoju każdej rośliny.

W pierwszym rzędzie winien każdy przodownik najpierw sam te rzeczy dobrze przestudjować, a następnie wpłynąć na swoich kolegów, by poszli za jego przykładem. Jeżeli jakiś zespół niema jeszcze na tyle sił i środków do przeprowadzenia takiego samokształcenia, to kierownictwo winno się zwrócić do centrali Stowarzyszenia lub Okręgowego Towarzystwa Rolniczego o urządzenie u nich specjalnego kursu dla uczestników ich zespołów. Wtedy praca ta będzie ułatwiona i przyniesie pozytywne wyniki w okresie lata.

Do podanych wskazówek winny się wszystkie Kierownictwa zastosować. Tego domaga się od wszystkich organizacyj młodzieżowych nasza Izba Rolnicza, jako zwierzchnia władza prac rolniczych.

Zatem apelujemy do zainteresowanych Kierownictw KSMM., by dołożyły starań w przeprowadzeniu samokształcenia wśród zorganizowanych zespołów.

Z. J.



Czy my pracujemy?

Często się dziś słyszy o rozmaitych organizacjach młodzieży. Młodzież stała się ośrodkiem zainteresowania starszych. Ale może dlatego, że tyle się obecnie okazuje tego zainteresowania młodzieżą, ona sama na tem nie zyskuje, ale traci. Wyrabia się obecnie typ młodzieńca, który łaskę czyni wszystkim, że pozwala sobie uczynić przysługę, który — gdy się mu mówi o organizacji — wyraźnie pyta co i ile za to dostanie. Przechodzenie z organizacji do organizacji stało się dla tego typu młodzieży zwyczajnym interesem.

Oczywiście, że winni temu sami pracownicy społeczni z tej grupy, która nie dla młodzieży pracuje, lecz dla jakiegoś innego celu.

Weszło już dziś w zwyczaj, że nie zwraca się wielkiej uwagi na to, co się w organizacji dla oświaty i wychowania robi, lecz komu organizacja służy.

Organizacje, które zadeklarują swoje usługi na rzecz jakiejś partji, są stale chwalone, wyliczane, reklamowane, popierane; o innych milczy się uparcie, chociażby nie wiedzieć jakie położyły zasługi, spycha się je celowo na dalszy plan.

Ale nie o to nam chodzi obecnie. Pisanie o tych rzeczach byłoby w obecnych warunkach zupełnie bezcelowem. Chodzi nam o rzecz zupełnie inną. Pomimo wszystkiego co się wokoło nas dzieje, my musimy utrzymać pracę na wysokim poziomie, musimy pracować w naszym duchu i spełniać swoje zadania.

Dzisiaj jednak wskutek tego, o czem wspominano wyżej, jest nam o wiele trudniej poprowadzić pracę w ten sposób, jak to czyniliśmy dawniej. Człowiek tak zawsze jest skłonny do tego, by iść po utartych ścieżkach, po linji najmniejszego oporu. Kiedy widzi, że inni pracują w ułatwiony sposób, ma skłonność do tego, by zrobić tak samo. Grozi nam właśnie ta chęć naśladowania i opuszczania skrzydeł.

Idea nasza wielka winna nas zapalać i pobudzać do wysiłków i ofiar, w organizacji naszej winniśmy szukać możności poświęcenia się służbie tej idei. Spełnienie celów zasadniczych KSM. w jakikolwiek sposób będziemy do niego dążyć, musi być najważniejszym dążeniem każdego druha. Wszystkie inne cele podrzędne winny się podporządkować temu.

Dopiero, gdy będziemy mieć dużo takich druhów, którzy zrozumią to i przejmą się tem, będzie można mówić o pracy organizacyjnej w prawdziwem tego słowa znaczeniu. Nasze wysiłki winny więc iść w kierunku jak najgłębszego przerobienia ideowego druhów. Płycizna pracy organizacyjnej, trzymanie się frazesów jest tak zaraźliwe, że grozi nam. Musimy się im celowo przeciwstawić.

Każdy z naszych druhów musi być świadom tego, do czego dąży jego organizacja. Nauka statutu przez kandydatów, dyskusje nad nim u druhów, pogadanki i dyskusje nad sprawami złączonemi z organizacją, czytanie pism organizacyjnych i dyskutowanie artykułów, tyczących się bezpośrednio organizacji przyczynią się do pogłębienia znajomości ideologji i zasadniczych celów KSM.

Każdy z członków KSM. musi się wyrobić na prawdziwego nowoczesnego, światłego i czynnego katolika. Wykształcenie katolickie, prawdziwe i głębokie życie wewnętrzne, działanie w tym kierunku na innych — to będą objawy tej pracy.

Druh KSM. powinien być wzorowym i światłym obywatelem. Kształcenie takiego obywatela to nasz obowiązek wobec Ojczyzny. „Praca dla Państwa" winna u nas być nie pustym dźwiękiem i frazesem, lecz hasłem pełnem treści. Cokolwiek w dzisiejszych trudnych warunkach zrobimy w dziedzinie oświaty czy to ogólnej, czy zawodowej, to będzie wielkim wyczynem w tym kierunku. Tematy ściśle związane z naszemi obowiązkami obywatelskiemi winny być często poruszane na naszych zebraniach ogólnych i ściślejszych.

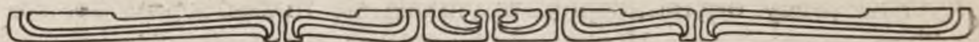
Do tej pracy, jaka nas czeka, nie wystarczą oczywiście same zebrania plenarne. Ktoby chciał całą pracę organizacyjną wyczerpać na samych tylko zebraniach plenarnych, zwłaszcza jeżeli odbywają się one rzadko, ten nic nie potrafi zrobić. Całe lata istnienia Oddziału nie wyrobią z członków tego, czego żąda nasza organizacja. Pracę taką trzeba koniecznie przenieść na teren kółek i zebrań zastępów. Trzeba wyrabiać u druhów zamiłowanie do samokształcenia i tem samokształceniem pokierować.

Smutny czasem widok przedstawia taki Oddział, gdzie niema zrozumienia dla ideałów KSM., gdzie druhowie schodzą się raz na miesiąc na zebrania (czasem nawet rzadziej) i rozchodzą się, by znów zejść się, oczywiście nie w komplecie, za miesiąc. Czy można to nazwać pracą? Takie wielkie zadania mamy do spełnienia, tyle pracy czeka! A my? Czyż będziemy naśladować innych, których ze swoją organizacją nie łączy nic, prócz interesu?

Jest tyle Oddziałów pracujących wzorowo, rozumiejących dla kogo i dlaczego pracują, — jaki jest powód, że inne nie mogą się zdobyć na ten trud?

Do jakich należy nasz Oddział?

Czy my naprawdę istniejemy i pracujemy? Ileż Oddziałów mogłoby sobie zadać to pytanie?



Dwa razy dwa jest cztery.

Jest wielu ludzi, którzy zamiast z każdej sprawy wyciągnąć prosty wniosek, kombinują niestworzone historje.

Znałem np. człowieka, który ilekroć miał jakiegoś pecha w ciągu dnia, oglądał się wpierw troskliwie, czy nie ubrał czego na lewą stronę. A potem godzinami dłubał w pamięci, którą nogą wstał z łóżka, czy rano nie zobaczył zająca lub kobiety...

Bo tak już bywa z ludźmi, że chętnie w razie niepowodzeń zastawiają się Bóg wie czem, zamiast stwierdzić, czy też sami nie są sprawcami swego losu. Zamiast mówić poprostu dwa razy dwa jest cztery — twierdzą z uporem, że dwa razy dwa jest lampa.

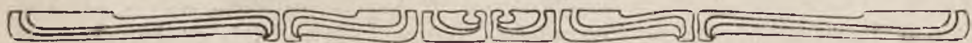
Weźmy teraz inny przykład. Jest Oddział KSM. Kierownictwo ma jak najlepsze chęci, lecz praca zupełnie nie idzie. Zastój. Martwota.

Zaczyna się kombinowanie — dlaczego? A to to, a to tamto. Że mają niechętnych, że druhowie czy druchny robią na złość. Słowem — znajdują setki najdziwaczniejszych usprawiedliwień.

A tymczasem prawdziwa przyczyna drzemie bardzo często w samem Kierownictwie. Czy naprawdę Kierownictwo zrobiło wszystko, aby w KSM. panował prawdziwy nasz duch i zapał do pracy. Czy abonuje np. 2 egz. „Kierownika“ i „Przyjaciela“ dla wszystkich członków? (Adres: Poznań, Pocztowa 15, Nr. PKO. 202.768).

Jeśli to nastąpi, to choćby zając co nietylko przebiegał drogę, lecz nawet wylęgły się w ognisku, choćby cały Oddział nosił ubranie „na ręby“ — słowem, wszystkie „uroki“ nie mają znaczenia! Praca wre, zapał jest, są dyskusje, pogadanki, referaty, opinja „najlepszego z najlepszych“ w Stowarzyszeniu.

Zróbcie próbę! Uzbrójcie się w broń przeciwko pechom: granaty — to 2 egz. „Kierownika“, karabin maszynowy — to „Przyjaciel Młodzieży“ dla wszystkich.



Składkę Stowarzyszeniową wpłaciły następujące KSM.: Maszkienice 2 zł., Korzenna 3 zł., Poręba Radlna 5 zł., Łysa Góra 7.50 zł., Dymitrów Duży 6.25 zł., Wilczyska 6.75 zł., Okocim 5 zł., Siedliska-Bogusz 3 zł., Złotniki 2 zł., Wiśnicz Stary 2.50 zł., Wólka Mędrzechowska 2.50 zł., Werynia 4 zł., Limanowa 8.75 zł., Ochotnica Dolna 5 zł., Przeczyca 3.25 zł., Szczyrzyc 4.50 zł., Chomranice 15 zł., Karsy 3.50 zł., Klęczany 3.50 zł., Stara Wieś 3.75 zł., Stobierna 2 zł., Łękawica 9.50 zł., Żegocina 6.45 zł., Łapczyca 3.75 zł., Dobra 6.25 zł., Luszowice 2.50 zł., Gródek 7.50 zł., Czermin 5 zł., Olszyny ad Wojnicz 7.50 zł., Tarnów (Katedra) 7.50 zł., Pilzno 5 zł., Wójtowa 4 zł., Lubcza 5 zł., Porąbka Uszewska 2.50 zł., Wola Rzędzińska 10 zł., Zabrnie 2.75 zł., Brzeziny 5.20 zł., Mielec 6.50 zł.

Komunikaty.

Sprawozdania roczne.

W numerze poprzednim „Młodego Polaka“ zwracaliśmy się do wszystkich Oddziałów, by w poczuciu swego organizacyjnego obowiązku przysłały nam jak najwcześniej sprawozdanie roczne. Wiele Oddziałów już spełniło ten obowiązek. Ale są jeszcze takie, które trzeba będzie pewnie upominać. Otrzymujemy również wiele zamówień na formularze sprawozdawcze. Otóż do tych wszystkich, którzy nam jeszcze do tej pory sprawozdań nie nadesłali, zwracamy się jeszcze raz z prośbą, by to uczynili jak najprędzej. Tym, którzy się upominają o formularze, donosimy, że wszystkie Oddziały miały takie formularze załączone do styczniowego numeru „Młodego Polaka“. Jeżeli jeszcze nie czytały tego numeru, niech się potrudzą do Księdza Asystenta, bo zapewne tam spoczywa. Nieprzysłanie nam sprawozdania pociągnie za sobą skreślenie Oddziału z listy istniejących.

Sądzimy, że żaden Oddział nie będzie chciał do tego dopuścić.

Ruch w organizacji.

W dniach od 2 do 6 stycznia odbyły się w Dębicy rekolekcje ścisłe. Prowadził je Ks. Sekretarz.

Dnia 6 stycznia wziął Ks. Sekretarz udział w opłatku, urządzonym przez A. K. w Pogorskiej Woli.

W dniu 10 stycnia wygłosił dwa referaty o KSMM. na kursie katolicko-społecznym dla prezesów PAK.

W dniu 14 stycznia brał udział w „opłatku“ Oddziału tarnowskiego.

Ponadto przeprowadzał odprawy dla kierownictw Oddziałów w dniu 15 stycznia w Radłowie, 16 w Tuchowie, 17 w Pilźnie, 18 w Wojniczu, 20 w Tarnowie, 22 w Uściu Solnem, 23 w Bochni, 25 w Dąbrowie, 29 w Żegocinie, 30 w Dobrej, 31 w Limanowej. We wszystkich odprawach dla kierownictw, z wyjątkiem Tuchowa, Dobrej i Limanowej brał również udział p. Instruktor rolniczy.

Ponadto dnia 4 stycznia brał udział w konferencji OTR. w Bochni w sprawie przyjęcia zgłoszonych zespołów.

Dnia 8 stycznia przeprowadził kurs dla uczestników p. r. w Szczucinie.

Hallo! Druhowie pszczelarze!

Wielu jest wśród naszych druhów takich, którzy się interesują zagadnieniami pszczelarskiemi i mają swoje większe lub mniejsze pasieki. Dotąd jednak nie było pomiędzy nimi żadnej łączności i współ-

pracy. Otóż jeden z tych druhów, prezes Oddziału z Ryglic druh Pawlik rzucił myśl, żeby nawiązać kontakt z innymi druhami-bartnikami i utworzyć przy Stowarzyszeniu coś w rodzaju zrzeszenia druhów-pszczelarzy. Podajemy tę jego inicjatywę do wiadomości druhom-pszczelarzom. Może się zechcą wypowiedzieć co do tego projektu i napisać w tej sprawie coś do Stowarzyszenia lub projektodawcy. Może rzeczywiście dojdzie do jakichś rezultatów z pożytkiem dla sprawy. Miód przecież powinien łączyć, a nie rozdzielać!

P. T. Przezacnym Ofiarodawcom najserdeczniejsze „Bóg zapłać". Ks. prof. i dziekan Wydz. Teol. Dr Stach 30 zł., ks. kan. Warecki (Pilzno) 3 zł., ks. Janisz (Otfinów) 3.45 zł., ks. prof. Midura (Jodłowa) 5 zł., ks. Możdzioch (Łącko) 2 zł., ks. Barnaś (Nockowa) 7 zł., ks. Niewolski (Kolbuszowa) 4 zł., ks. prof. Bochenek (Baranów) 12 zł., ks. Biliński (Nowy Sącz) 7 zł., ks. prob. Węgrzyn (Wola Rzędzińska) 5.50 zł., ks. kan. Trytek (Czarna) 5 zł., ks. Kaczmarczyk (Czarna) 4 zł., ks. kan. Gruszkowski (Piotrkowice) 2 zł., ks. kan. Kocańda (Dobra) 10 zł.

Korespondencje.

Nawojowa. Ileż wspomnień, ileż radości budzą święta Bożego Narodzenia. Jak każdą ważniejszą chwilę, tak i tę należy w naszem kółku organizacyjnem obchodzić uroczyście. Bo KSMM. stanowi jedną rodzinę, w której dzielimy się naszą radością czy smutkiem. Obchodziliśmy uroczyście Święto Młodzieży przez wspólne rekolekcje, przystąpienie do Sakramentów świętych, przez urządzenie akademji ku czci św. Stanisława Kostki, to wypada, ażeby i święto Bożego Narodzenia nie poszło w niepamięć. To też staraniem naszych troskliwych opiekunów urządziliśmy „Jasełka", odegrane dwa razy z powodzeniem. Bardzo miłą uroczystością był także dla nas „Opłatek", urządzony łącznie KSMŻ. Łamanie się opłatkiem, śpiew, deklamacje, a także odegrana sztuczka „Sprawie służ" przez druchny, zrobiły na zebranych rodzicach niezatarte wrażenie.

My druhowie nawojowscy rozumiemy ideę naszej pracy i wiemy, że nasze hasło „Gotów" mówi nam, że powinniśmy być gotowi zawsze służyć Bogu przez żywą wiarę i urobienie wewnętrzne. Składamy z serca podziękowanie Prowincjałowi OO. Redemptorystów za głoszenie nauki rekolekcyjnej, modlitwę i wszelkie trudy. **Nowakowski Juljan,** prezes.

Zagorzyce Dolne. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Sporo czasu upłynęło, dużo wesołych i melancholijnych chwil zatonęło w przeszłości od czasu, kiedy ostatni raz pisałem Przew. Ks. Sekretarzowi o działalności naszego Stowarzyszenia. Teraz choć w krótkości chcę odzwierciedlić naszą pracę.

Organizacja nasza nie tak szybkiem tempem postępuje naprzód, jak to daje się widzieć u innych, to jednak nie ustaje, bo wie, że tylko wytrwałą i systematyczną pracą zdoła osiągnąć to, co innym zazdrości. Chociaż wioska nasza obfituje w najrozmaitszych przeciwników, Stowarzyszenie zwycięża ich zawsze, powiększa się liczbowo, bo liczy już 55 członków, czego nie było jeszcze od założenia Stowarzyszenia. Byłoby to czarną niewdzięcznością, gdybym nie wspomniał, z jaką ofiarnością i poświęceniem pracuje, zachęca młodzież niezorganizowaną do wstępowania w nasze szeregi Przew. Ks. Patron Ignacy Dzioba. Za pracę składają mu druhowie serdeczne „Bóg zapłać".

Zebrania odbywamy trzy razy w miesiącu. Wykłady wygłaszają sami druhowie, lecz organizacja osiąga przez to swój cel, bo daje Kościołowi i Ojczyźnie ludzi nie o skarłowaciałych duchach, lecz potężnych sercem, wielkich duchem, niezłomnych charakterem, zdolnych iść przez życie w zgodzie i bratniej miłości.

Piękny opis „Święta Młodzieży" musimy opuścić, bo jest spóźniony.

Tuszów Narodowy. Druhowie z Tuszowa Nar. piszą do „Młodego Polaka" poraz pierwszy, zdaje się, od początku swojego istnienia. Opisują swoje prace i uroczystości z ostatniego roku. Jednym z najważniejszych ich wyczynów był dwumiesięczny kurs oświatowy, który przeprowadził tamtejszy kierownik szkoły p. Lubaska. Korespondencja kończy się opisem opłatka, która to uroczystość wypadła bardzo pięknie i jak zaznacza piszący, wywarła na druhach bardzo korzystne wrażenie. Przez tę uroczystość wzrosło przywiązanie do Stowarzyszenia i zapał do pracy.

Czekamy na owoce tego zapału!

Chomranice. Mamy w naszej teczce już dwie korespondencje pilnego gazeciarza Tymka. Jedną opisującą w barwny sposób opłatek Oddziału chomranickiego, — drugą przedstawiającą Akademję Papieską. Na opłatek zaprosili druhowie ubogich z całej parafji i przedstawicieli Akcji Katolickiej. Nastrój był poważny, ale chyba nie cały czas, skoro Tymko-Gazeciarz śpiewa:

Czerwony but, za butem nóż
I łyżka, co dzwoni zdala.
W kieszeni nos, w „Ognisku" S. O. S. (sos),
To strój, to życie druha'la.
Tam szum szklanek i talerzy
Do „jadła" porywa, a.....

prezes wita przedstawicieli i t. d. Nie chcę już podawać statystyki poopłatkowej, bo możeby Gazeciarz miał jakie przykrości od swoich kolegów. To wszystko jednak było za złożone przez druhów pieniądze, chociaż podobno „lwią" część tego dołożył Ks. Asystent. Ale wszystko to wyszło im na zdrowie, którego zapewne użyją na chwałę Bożą, a pożytek Stowarzyszenia.

Zupełnie poważnie ujęty jest opis Akademji Papieskiej, a kończy się ślubowaniem wierności dla Stolicy Apostolskiej.

Ropczyce. Nowy prezes z Ropczyc opisuje pracę swojego Oddziału Smutne i wesołe chwile splatały się na obraz ubiegłego roku. Oddział funk-

cjonował jednak mimo wszystkie trudności i zadania swoje spełniał. Druhowie bardzo są wdzięczni Ks. Kanonikowi Rogożowi za pracę i opiekę. Chcieliby też publicznie podziękować swojemu byłemu Ks. Asystentowi Stefanowi Motyce za to, że „całą duszą pracował dla organizacji". Witając nowego Ks. Asystenta, wyrażają nadzieję, że im zastąpi poprzednika i zapraszają go na gorycze i słodycze organizacyjnego życia.

Witamy nowopowstałe Oddziały: w Niedźwiadzie, Broniszowie, Turzy, Jaworznej, Dobrkowie, Woli Rogowskiej, Sikorzycach, Siedliszowicach, Perle, Łoponiu, Borkach ad Szczucin, Górzę św. Jana, Gołkowicach Polskich, Mokrem, Janowicach, Otfinowie, Borzęcinie Dolnym, Niwiskach, Lipnicy Wielkiej, Pogwizdowie, Chodenicach, Jadownikach Mokrych, Krasnem, Ostrowie ad Ropczyce.



Ś. p.

Drh. Kazimierz Burdzy

z Oddziału Katolickiego Stow. Młodz. Męskiej w Mielcu.

Zmarł dnia 25 lutego br. przeżył 23 lat.

Drh. Jan Leszkowicz

długoletni sekretarz Oddziału KSM. w Dymitrowie Dużym par. Baranów.

Zmarł 24 stycznia br.

Niech spoczywają w pokoju.

NA WIELKI POST

polecamy:

BIBLJOTEKA WIECZORNICOWA

Tajemnica odkupienia, m. i ż. . . . . 2·10 zł.
Opowieść pasyjna, m. i ż. . . . . . 1·10 zł.

TEATR DLA MŁODZIEŻY MĘSKIEJ

Pod mianem Judasza (Człowiek który sprzedał Boga) Misterjum pasyjne w trzech obrazach . . . . 1·30 zł.
Piłat. Dramat w 5 aktach . . . . . . 1·50 zł.
Ukrzyżuj go. Misterjum wielkopostne w 3 aktach . . . . 1·— zł.

Do nabycia w Katolickiem Stowarz. Młodzieży w Tarnowie

NOWOŚCI „OSTOI" Z OSTATNICH TYGODNI.

ŻYWE SŁOWO — Cykl wykładów o małżeństwie po 15 gr.

Nr. 29 Ks. W. KLIMKIEWICZ: Małżeństwo sakramentem
„ 30 „ Nierozerwalność małżeństwa
„ 31 „ Obowiązki przedślubne
„ 32 „ Liturgja ślubu
„ 40 L. TURKOWSKI: W drodze ku małżeństwu

ŻYWE SŁOWO — Wykłady okolicznościowe po 15 gr.

Nr. 38 Ks. ABT: Kim jest dla nas papież
„ 39 W. SZAFLIK: Jak walczyć z pijaństwem

BIBLJOTEKA WIECZORNICOWA

EREMUS: Rocznica założenia K. S. M. zł. 1·75

PRZYSPOSOBIENIE ROLNICZE

Wskazówki dla uczniów p. r. zł. 0·30

OŚWIATA

Str. S. Wybór książek dla bibjlotek zł. 0·50

ORGANIZACJA

W. OLEKSY Zbiórki publiczne zł. 0·50

ODDZIAŁY ZAMAWIAJCIE W NASZEM STOWARZYSZENIU.

Wydawca. Katolickie Stow. Młodzieży Męskiej. Red. odp. Ks. Wład. Lesiak.
Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.